
POSŁANIEC SERCA JEZUSA
DO POLSKIEGO NARODU.
REDAKTOR X. ST. STOJAŁOWSKI

PAN JEZUS

w najśw. Sakramencie czczony w kościołach tutejszych:

Wystawienie Najśw. Sakramentu we Lwowie bywa:

1. Codziennie: O godz. 7. z rana u OO. Bernardynów, o godz. $7^1/_2$. u OO. Dominikanów, o godz. 10. u OO. Jezuitów, o godz. 12. w Archikatedrze.

O 4. popołudniu u OO. Bernadynów, Dominikanów i Jezuitów; a o 5. g. pop. w Archikatedrze. Każdego czwartku o godz. 9. w katedrze, o godz. 10. u PP. Sakramentek.

W Niedziele i uroczystości: o godz. 7. z rana u Karmelitów; o godz. $7^1/_2$ u OO. Dominikanów i u św. Marcina. o godz. 9. z rana, w Archikatedrze i u OO. Bernardynów; o godz. $9^1/_2$ u Ormianów i OO. Dominikanów, o godz. 10 u OO. Franciszkanów; o godz. 12 u OO. Jezuitów. Po południu we wszystkich parafialnych kościołach. *Wieczne* dzień i noc wystawienie u PP. Franciszkanek Najśw. Sakrametu.

Uroczystości z *Odpustem zupełnym*, w lwow. kościołach

M A J.

2 Maja pierwszy piątek U Sercanek (wystaw. przez cały dzień)
4 Maja. Opieki św. Józefa U. OO. Karmelitów i Jezuitów.
16 „ Św. Jana Nepomuc. w kościele św. Anny i św. Mikołaja (odnosi się na nied.) i w kościele seminaryum łać ob.

Polecamy następujące książki

Podniesienie kości św. Stanisława B. i M. czyli opisanie wierszem jego kanonizacyi uroczyście odprawionei za króla Bolesława Wstydliwego i św. Kungundy — 5 ct. Z przesyłką pocztową-7 ct. — tuzin 60 ct.

Zdrowaś Marya czyli wykład anielskiego pozdrowienia na miesiąc Maj i na każdy czas, z przesyłką pocztową — 12 ct., tuzin — 1 zł. 20 ct.

Pielgrzymka do Rzymu opowiadanie przez Jędrzcja Nalepę — 15 ct., 6 egzempl. — 80 ct.

Na miesiąc Czerwiec

Wyjdą „**Czytania czerwcowe**“ przez X. St. Stojałowskiego — serya 1sza. w drugiem wydaniu, z obrazkiem SERCA Pana JEZUSA. Cena z przesyłką pocztową — 15 ct. tuzin — 1 zł. 20 ct.

Przyszedłem szukać co było zginęło.

Pan Jezus uprzedza w nieprzebranej Serca swego miłości łaskami swemi każdą duszę, chcąc ją przyprowadzić do poznania prawdy i obdarzyć nieocenionym darem swej łaski i miłości. Atoli tak ci którzy wiary nie przyjmują, jak też ci którzy uwierzywszy grzeszą, sami siebie na wieczną zgubę narażają, nie przyjmując darów miłości Jezusowej.

Mimo to Pan Jezus nie tylko nie przestaje kołatać do serc grzesznych i niewiernych, ale nadto zdaje się szczególniejszą takie serca otaczać troskliwością i miłością, aby ocalić to co zginęło. Pięknym sam Pan Jezus objaśnia to obrazem, mówiąc, że jako pasterz dobry porzuca 99 owieczek trwających przy pasterzu, a spieszy szukać jednej, setnej zbłąkanej — i nie spoczywa póki jej nie znajdzie i na łonie swojem nie ujrzy. Czuły ten obraz przecie jest tylko słabym wizerunkiem niezmordowanej Serca Jezusowego troskliwości w szukaniu zbawienia dusz zbłąkanych.

Któż bowiem policzy, ile to takich dusz szukać musi Pan Jezus? któż wie o wszystkich Serca Jego wysileniach? kto pozna historyę tych walk tajemniczych, jakie się toczą między miłością Serca Pana Jezusa, a sercami usuwającemi się z pod Jego wpływu i wyrywającemi się z Jego objęć?

Ileż niepojętej łaskawości, pobłażliwości i cierpliwości ze strony Serca Pana Jezusa, a ile oporu i nieczułości ze strony serca ludzkiego? Święty Sobór Trydencki wymownie opisuje takty-

kę, że tak powiemy, czyli sposób, w jaki Pan Jezus zdobywa i pozyskuje sobie serce niewiernego i grzesznego człowieka, a w niej każdy czyn Pana Jezusa czyli każda Jego łaska i natchnienie nosi cechę najtkliwszej miłości.

Przedewszystkiem ani śladu nie ma używania wszechpotęgi lub ostrości i surowości, ale sama tylko łagodność i dobroć. Najpierw bowiem łaska Pana Jezusa wskazuje grzesznej i niewiernej duszy, brzydkość grzechu i ohydę występku, i roznieca w niej szlachetniejsze i czystsze uczucia, aby ją podnieść z upadku. Skoro dusza zechce się przejąćiem takszlachetnem uczuciem zawstydzenia, Pan Jezus zwraca łagodnie jej oczy ku niebu wlewając poznanie, iż jest Bóg i że On jako najdoskonalszy, brzydzi się złem i musi je karać, a pragnie i kocha co dobre i zacne. Następnie z tego nczucia rodzi się w sercu pod wpływem Serca Jezusowego pewna zbawienna trwoga, która jest początkiem mądrości Bożej. Z tej bowiem trwogi w dalszym ciągu nieustannego działania łaski Pana Jezusa, powoli się roznieca żal w sercu, a z tym pragnienie zmiany i poprawy życia — a skoro to się w duszy ustali, wówczas już tryumfuje Pan Jezus, bo już odnalazł zgubioną owcę, już przełamał opór i odniósł zwycięstwo nad sercem człowieka. Żalem przejętego prowadzi go Pan Jezus do źródeł żywota, wytryskujących na żywot wieczny tj. do św. Sakramentów; Chrztu św. — jeżeli dotychczas nie wierzył, a Pokuty św. — jeżeli uwierzywszy grzechowi służył.

Oto jak Boskie i najmiłościwsze Serce Pana

Jezusa nad naszem pracuje sercem! jak łagodnie i miłosiernie szuka tego co było zginęło!

Któż mógłby się opierać, — a jeżeli niestety się opiera, komuż przypisze swe potępienie, jeżeli nie sobie? Niemasz bowiem duszy, którąby Pan Jezus w ten sposób nie usiłował uratować — i przeto niema duszy, którąby potępioną być mogła *bez swojej winy. Kto zginie sobie zgubę przypisze*, bo odtrącił dobrego Pasterza, i zranił boleśnie najtkliwsze Jego Serce.

Obyśmy to dobrze pojęli dla naszej własnej przestrogi i dla zachęty do wiernego słuchania głosu Pana Jezusa. Obyśmy to pojęli także dla oświecenia i umocnienia wiary naszej. Nieraz to bowiem pytają się niemądrzy ludzie, jak to być może, aby ci wszyscy, którzy są innej wiary mogli być potępieni, albo aby ci, którzy wiary nie wykonują, a zresztą pozornie dobrze żyją, mieli zginąć na wieki? Tak być może i tak być musi — bo wzgardzili łaskami i natchnieniami Pana Jezusa, bo nieczułymi byli na wysilenia Jego miłości! Każdą duszę Pan Jezus w powyżej opisany sposób przyciąga do Siebie, każdej zbłąkanej i zgubionej owieczki szuka, a przeto kto trwa w błędzie, uporze i grzechu, opiera się łasce i miłości Serca Pana Jezusa i gardzi nią — a kto gardzi miłością Serca Jezusa za życia, ten nie godzien i niewart żyć tą miłością na wieki.

Nabożeństwo kościelne w Maju.

Nabożeństwo majowe. Cały ten piękny, wiosenny miesiąc poświęca Kościół święty nabożeństwu do Przeczystej Bogarodzicy Maryi. Niemasz już prawie parafii, niema miasta, w któremby nabożeństwo to od lat wielu się nie odbywało. I słusznie. Jeżeli bowiem cały rok powinien być poświęcony rozpamiętywaniu życia Pana Jezusa, toć jeden miesiąc nie za wiele dla rozmyślania życia Tej, która najdoskonalej przykładu Zbawiciela naśladowała, cnoty Jego w Sobie wyraziła, a nadto, nam za Matkę i Opiekunkę daną została.

Polecamy tedy gorąco naszym czytelnikom ażeby w nabożeństwie majowem, jeżeli się w ich parafii odbywa, pilny i nabożny udział brali. Jeżeli żaś takiego nabożeństwa parafialnego nie ma, niech sami u siebie we wiosce przy jakiejś kapliczce, lub w domu przed obrazem Matki Bożej je urządzą. Zbierając się zaś codziennie przed majowym ołtarzykiem, niech odśpiewają litanią do Najświętszej Panny, pod twoją obronę — i inne odmówią modlitwy.

Obowiązkiem jest to naszym, tembardziej że Najśw. Marya Panna za Królowę narodu naszego, uroczyście i ślubnie czyli pod przysięgą króla polskiego obwołaną i uznaną została.

Pamięć na to nasze poddaństwo Niebieskiej Królowej powinno być dla nas zawsze źródłem chluby i zarazem otuchy i dlatego o tem w tym miesiącu obszerniej przypomnieć pragniemy.



Najświętsza Bogarodzica
Marya Panna
Królowa Polski na Jasnej Górze
tronująca.

Najświętsza Marya Panna
Królowa Korony polskiej.

Jak szeroka nasza polska ziemia, tak wszędzie i wszyscy Polacy, a zatem i wy czytelnicy wychowani jak Bóg przykazał, po katolicku, spiewacie ową przesławną litanią do Matki Boskiej, za której pobożne odmówienie, Papieże 300 dni odpustu naznaczyli. My zaś Polacy przy końcu tej litanii błagalnym głosem wołamy: „Królowo polska lub Korony polskiej, módl się za nami!“ Lecz może to się wam dziwnem wyda, gdy zważycie, że dwa tysiące lat dochodzi, jak Matka Najświętsza po świecie chodziła, a dopiero jeden tysiąc lat królestwo polskie istnieje, zkądże też Matka Boska mogła być Królową Polską, skoro Polski i Polaków nie było? Otóż posłuchajcie, a po krótce wam opowiem, dlaczego Polacy Matkę Chrystusa uznali za swą Królowę i koroną złotą i dyamentami Jej Najświętszą głowę ozdobili, jak to widzicie na każdym obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej.

Wiecie i słyszeliście często, że królowe zawsze dużo dobrego czyniły dla ludu, niekiedy więcej nawet jak królowie, jako to Jadwiga, królowa polska, co to Litwę ochrzciła, Dąbrówka Polskę całą, Kunegunda sól w Wleliczce za wiano do Polski wniosła i wiele innych. To też i ta królowa Polski Matka Najświętsza nie w jednej biedzie i nieszczęściu pomogła naszym przodkom Polakom, i za to oni Ją Królową swą ogłosili. I rzeczywiście, od najdawniejszych czasów tak nasz lud polski zawsze uciekał się pod skrzydła Maryi, jak i panowie, książęta

i królowie. Lecz przedewszystkiem tem imieniem „Królowo Korony polskiej“ nazwał Ją pierwszy Jan Kazimierz, król Polski panujący temu lat dwieście. On to ją swoją królową i narodu swego obrał i mianował, a tym sposobem Ojczyznę naszą już upadłą, dzwignął i zapewnił jej szczęście jeszcze na lat sto, choć bardzo już źle było z Polakami. A i teraz ta królowa ma w opiece Polaków, bo są jeszcze dzieci polskie i polska ziemia, boć naród Maryi, byleby Jej był wierny, zginąć nie może.

Przyczyna i okazya do tego była następująca:

Gdy ten poczciwy i pobożny król panował, złośliwi nieprzyjaciele i niewierni hołdownicy, spiknąwszy się na naszą zgubę, rzucili się razem jak psy na Polskę, która była od dawna już ciągłemi wojnami dręczona. Wtedy to bowiem heretycki król szwedzki zmówiwszy się z carem moskiewskim i z dawnym hołdownikiem Polski, księciem pruskim a dziś cesarzem, podburzyli naprzód kozaków naszych, a potem wzięli nasz kraj z nienacka we cztery ognie. Zalali go potem swemi wojskami, a króla naszego zmusili do ucieczki z kraju. Gdy Polska taką nawalnością przerażona była; sądziła się już za zgubioną i zaczynała się poddawać wszędzie nieprzyjacielowi, który ogniem i mieczem wszystko niszczył. Wtedy to Najświętsza Panna, gdy nas wszyscy opuścili, pospieszyła nam ku ratunkowi i przez cudowną obronę Częstochowy, dzwignęła upadłe już męztwo króla i narodu. Jak się to stało, to sądzę, że z opowiadania słyszeliście, jak garstka Polaków z przeorem na czele

obroniła Częstochowę i kilkanaście tysięcy Szwedów pobiła. Wtedy to widziano Matkę Najświętszą w obłoku błogosławiącą Polakom i kule szwedzkie odwracającą na Szwedów, tak, że te kule choć nawet padły na klasztor na Jasnej Górze, nic mu nie szkodziły. Kule te do dziś dnia są w murach nad bramą kościoła w Częstochowie, jak to może sami widzieliście będąc na odpuście. Skoro o tem król Kazimierz usłyszał, już z dobrą myślą wrócił z wygnania i przybył do Lwowa i tam przy mszy świętej, przyjąwszy Pana Jezusa w Komunii pośród tysiąca ludu, głosem rzewnym i w kornej postawie uczynił następujący ślub błagalny do Naświętszej dnia 1. Kwietnia roku 1656.

Ślub ten tak opiewa:

„*Wielka Boga-człowieka Matko i Przenajświętsza Panno, my Polacy upadłszy do stóp Twoich najświętszych na kolana, Ciebie za opiekunkę naszą, i Polski Ojczyzny naszej królowę dziś obieramy. Nas samych i to królestwo Polskie, księstwo Litewskie, Ruskie Pruskie, Mazowieckie, Żmudzkie, Inflandzkie i Czernichowskie, wojska obydwóch narodów i wszystkie ludy Ojczyzny naszej Twojej osobliwej opiece i obronie polecamy, i o Twoją pomoc i miłosierdzie w tym nieszczęśliwym i bolesnym królestwa tego a Ojczyzny naszej stanieprzeciw nieprzyjaciołom świętego Rzymskiego Kościoła pokornie upraszamy. A ponieważ*

największemi Twemi dobrodziejstwy w nas i w całym narodzie naszym została obudzona na nowo gorąca chęć służenia Tobie, przeto obiecujemy tak we własnem imieniu, jakoteż w imieniu rządców, panów i wszystkich ludów tego królestwa, iż odtąd cześć i chwałę Twoję przenajświętszą zawsze i wszędzie po wszystkich krajach Ojczyzny naszej rozszerzać będziemy Przyrzekamy oprócz tego i ślubujemy, iż gdy król za świętem Twojem pośrednictwem i wielkiem Syna Twego miłosierdziem nad nieprzyjacioły,„ a osobliwie nad Szwedami, Twoją i Syna Twojego cześć i chwałę wszędzie prześladującymi i zupełnie zniszczyć usiłującymi, zwycięztwo odniesie, u Stolicy apostolskiej starać się będziemy, aby ten dzień na podziękowanie za tę łaskę Tobie i Synowi Twojemu corocznie jako uroczysty i święty na wieki w Ojczyznie naszej obchodzono i będziemy czuwać nad tem przy pomocy Biskupów królestwa naszego, aby to co przyrzekamy, od ludów Ojczyzny naszej dopełnione było. A ponieważ z wielkiem bolem serc naszych poznajemy, że za łzy i ucisk włościan w Królestwie naszém, Syn Twój sprawiedliwy sędzia świata przez 7 lat już dopuszcza na nas kary powietrza, wojen i innych nie-

szczęść, przeto obiecujemy i przyrzekamy oprócz tego, iż ze wszystkimi naszymi stanami po przywróceniu pokoju wszelkich dla odwrócenia tych nieszczęść troskliwie użyjemy środków i postaramy się, aby lud naszej Ojczyzny od niesłusznych ciężarów i ucisków był uwolniony. Uczyń to Najmiłosierniejsza Pani i Królowo! abyś tak samo, jakeś najszczerszą chęć w nas, w naszym królu i stanach do uczynienia tego ślubu wzbudziła, także nam łaskę u Syna Twego dla wypełnienia tego ślubu uprosiła. Amen."

Ślub ten wyrzeczony u stóp Maryi, z namaszczeniem i skruchą króla-pokutnika, wobec senatu, duchowieństwa, wojska, ludu, taką całe zgromadzenie ożywił nadzieją, taką zapalił je wiarą i męztwem, iż wszyscy w uniesieniu ducha razem wykrzyknęli, że ta pobożność króla i ufność w Maryą, odtąd już Królowej polskiej, muszą zbawić Polski. I tak się też stało. Marya, która nikogo nie opuszcza, wzbudziła w polskim ludzie tyle bohaterów, że bez obcej pomocy, mimo napadu nieprzyjaciół spiknionych na jej zgubę, stawił silny opór. Wkrótce też odnosząc zwycięztwo po zwycięztwie wygnali wszystkich, i niebawem aż do ich własnych granic zwycięzką wojnę ponieśli. Świat więc cały nie po raz ostatni ujrzał zdziwiony prawicę Bożą, na głos błagalny Maryi dzwigającą pokornych a tłumiącą pysznych. Albo-

wiem Polska miana za straconą, stała się królestwem Maryi i z nową chwałą z upadku się podniosła. Lecz nie na tem się skończyła opieka Maryi nad Polską, bo wszyscy następni królowie, widząc taką potęgę Maryi, opiekunki Korony Polskiej, zawsze w przykrych chwilach udawali się z modlitwą do Częstochowy lub innych miejsc cudownych tej Opiekunki. Do takich również pobożnych królów a tęgich żołnierzy należał Jan III. Sobieski, wybawiciel Wiednia.

Ale nie tylko królowie lecz i książęta i wodzowie polscy przed bitwą ślubowali Maryi i Jej opiece się oddawali. O tem zaś świadczy wielka liczba srebrnych i złotych rzeczy czyli wotów, zawieszonych w kaplicy w Częstochowie na obrazie Matki Boskiej, tudzież na Kalwaryi, w Leżajsku, i na obrazie Matki Boskiej Ostrobramskiej na Litwie.

Lecz pocóż daleko sięgać? któż z was nie był w Krakowie? Kto nie przechodził bramą Floryańską i nie westchnął głęboko przed obrazem Matki Boskiej w tej bramie umieszczonej? Nikomu z was może do głowy nie przyszło, dlaczego taki piękny obraz na polu, w ciasnej bramie, którą tylko najczęściej fury na Kleparz jadą, jest umieszczony. Furman nawet często trzymając batóg w jednej, a lejce w drugiej ręce, czapki zdjąć zapomina. Czyby nie lepiej było do którego kościoła przenieść i tam postawić? O nie moi czytelnicy! Albowiem ten obraz jest położony tam na świadectwo, że Kraków, stolica Polski, a przez to i cała Polska, jest pod strażą Maryi, która jak stróż w bramie czuwa, by nieprzyjaciel nie wszedł.

Jest to brama główna, którą niegdyś, gdy Kraków był obwiedziony murami, wchodzili wszyscy cudzoziemcy do miasta. Obraz zaś Matki Boskiej w tej bramie wskazywał im, że Ona jest Królową Polską, mającą wszystkich w Swej opiece; że tu mieszkają katolicy, czciciele Maryi i Jej dzieci, dlatego wiedząc o tem przychodzący cudzoziemcy, szanowali na każdym kroku Polaków, nic im złego nie czyniąc, bo wiedzieli że ich strzeże Matka Boska w bramie Floryańskiej. Wielka też liczba kościołów zbudowanych w Polsce na cześć Maryi, świadczy dobitnie, ze Ją za Królowę swoją w całej Polsce uważano.

Ale nie tylko królowie, wodzowie i książęta doświadczyli jej pomocy i uznali Ją swą Królową, ale nawet najuczeńsi ludzie w swych pismach nam i całemu światu przekazali, że Marya szczególnie Polaków ma w Swej obronie. Do takich to uczonych ludzi należy Adam Mickiewicz, nasz rodak, zmarły lat temu 24. Podobnie jak król Sobieski swoim orężem zjednał dla nas wielką chwałę w całym uczonym świecie, tak też i Adam Mickiewicz przez swoje pisma poetyczne zasłynął na całym świecie uczonym i nikt tej chwały odmówić mu nie może. Chwała ta i nam się dostała i trwać będzie długie czasy. Ależ komu winniśmy tę chwałę wielką zyskaną przez tego Adama? Oto Matce Najświętszej, która cudownym sposobem życie mu uratowała. Mickiewicz bowiem będąc jeszcze chłopcem, wypadł przez okno i był prawie bez życia. Matka jego porwawszy go na ręce, rzuciła się na kolana przed obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej, Kró-

lowej Polski, i gorąco prosiła o zdrowie syna. W tej chwili otworzył oczy Adam i od razu wrócił do zdrowia. Dlategoto uratowany nasz Adam nie zapomniał o tej opiece nad Polakami Matki Najświętszej, lecz w swojem najpiękniejszem pismie czyli poemacie, nad który żaden naród nic podobnego nie posiada, na podziękowanie tej Królowej Polskiej, a zarazem dla nauki wszystkich Polaków, od Niej zaczyna ten poemat, którym ja skończę:

Panno święta, co jasnej bronisz Częstochowy,
I w ostrej swiecisz Bramie! Ty co gród zamkowy
Nowogrodzki ochraniasz z jego wiernym ludem!
Jak mnie dziecko do zdrowia przywróciłaś cudem,
Gdy od płaczącej matki, pod Twoją opiekę
Ofiarowny, martwą podniosłem powiekę,
I zaraz mogłem pieszo do świątyń Twych progu
Iść za wrócone życie podziękować Bogu.
Tak nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono,
Tymczasem przenoś moją duszę utęsknioną
Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych
Szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągnionych,
Do tych pól malowanych zbożem rozmaitem
Wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem. . .

Zadęcki.

Znalezienie św. Krzyża. Dnia 3 Maja obchodzi Kościół św. pamiątkę radości onej, jaką miał cały świat chrześcijański, kiedy drogi skarb onego Krzyża, na którym Pan Jezus przez śmierć swoją dokonał zbawienia, po długich staraniach odszukany został przez św. Helenę, cesarzową rzymską. Była ona matką Konstantego Wielkiego, cesarza rzymskiego, który pierwszy przyjął wiarę

chrześciańską i ochrzczony był przez Sylwestra Papieża w onej chrzcielnicy, którą pielgrzymi rzymscy widzieli na placu przy kościele św. Jana Laterańskiego.

Wedle podania, był krzyż Pana Jezusa przez żydów zakopany, tak że go chrześcianie przez więcej jak trzy wieki nie posiadali ani jak należy uczcić nie mogli. Może też Opatrzność Boska dopuściła, aby ten Krzyż był ukryty dla tego, aby go poganie prześladujący chrześcijan nie spalili i tak nas tej najdroższej nie pozbawili relikwii.

Dopiero, gdy cesarz Konstanty koronę swoją znakiem Krzyża ozdobił, i tak Krzyżowi Chrystusowemu należytą cześć oddał i zabespieczył, natchnął Bóg we śnie Helenę, aby do Jerozolimy jechała szukać Krzyża św.

Przybywszy do Jerozolimy karała cesarzowa obalić statuę bogini rozpustnej Wenery, którą poganie na Kalwaryi postawili, aby zatrzeć pamiątkę śmierci Pana Jezusa, tudzież dwie inne statuy bożyszcz poańskich wzniesione na miejscu urodzenia i Zmartwychwstania Pana Jezusa Oczyściwszy w ten sposóob Kalwaryę znalazła w głębokiem dole zakopane trrzy krzyże, a nie mogąc rozpoznać, który z nich jest Chrystusowy udała się do Biskupa Jerozolimskiego Makarego po radę. Biskup św. nakazawszy modlitwy, kazał i krzyze jeden po drugim przykładać do ciała pewnej niewiasty ciężką chorobą złożonei. Dwa pierwsze żadnego skutku nie wywarły, za przyłożeniem zaś trzeciego niewiasta uzdrowioną została — i tak przez cud on rozpoznano Krzyż Pana Jezusa.

Święta Helena odnalezieniem tak drogiego skarbu ucieszona, na Kalwaryi wspaniałą zbudowała świątynię, i w niej część Krzyża w srebrnej oprawie zostawiła, a część synowi Konstantemu do Rzymu przywiozła. Cesarz Konstanty złożył Krzyż w kościele, zwanym św. Krzyża Jerozolimskiego, który zwidzali pielgrzymi, i w którym także cierń z Głowy Pana Jezusa i gwóźdź którym był przybity do Krzyża oglądali. A i te gwoździe przywiozła św. Helena z Jerozolimy. Cesarz zaś Konstanty wydał dekret, mocą którego zabronił, aby odtąd nigdy więcej śmiercią krzyżową złoczyńców nie karano, a tak Krzyż, który dotąd był znakiem hańby, od tego czasu stał się przedmiotem czci, chwały i miłości świata chrześciańskiego, a znakiem zbawienia dla wszystkich narodów.

Modlitwa kościelna. Boże, który w świetnem zbawiennego Krzyża znalezieniu, cuda Twej Męki odnowić raczyłeś, spraw łaskawie, ażebyśmy przez drzewo żywota, pomoc do wiekuistego życia otrzymać mogli. Który żyjesz i królujesz z Bogiem. Ojcem w jedności Ducha świętego, Bóg, na wieki. Amen.

Opieka Najświętszej Maryi Panny.

N. P. Marya Kalwaryjska. Z końcem stycznia b. r. pewien wieśniak powracając ze Suchej wracając od brata z Krakowa spotkał około wsi Ślemienia drugiego podróżnego, który się mienił być rodem z Kurowa i mówił że jedną ma drogę i społem z nim pójdzie. Wypadło na drodze iść przez las chełmski około dwie mili długi. Gdy się już las prawie kończył, nieznajomy z Kurowa

uderzył idąc z tyłu wieśniaka Suchowskiego kamieniem w głowę, a gdy ten się obrócił, uderzył go drugim w czoło tak silnie, że krwią oblany upadł, wołając: Matko Boska Kalwaryjska, ratuj mię! Złoczyńca się wzdrygnął, ale po chwili stojąc z nożem nad piersiami upadłego mówi: Dawaj pieniądze! Mam tylko 2 zł. i 2 ct, odrzekł zraniony, ale ci dam i odzienie, tylko mi daruj życie. Odebrawszy pieniądze dodał zbrodniarz: No, teraz uciekaj prędko! i odszedł. Zraniony człowiek powstał i zawlókł się do najbliższej chaty, powtarzając ciągle: Matko Boska Kalwaryjska, ratuj mię! W chałupie przyjęto go na nocleg, a wysłuchawszy całego zdarzenia, udano się na spoczynek.

Tymczasem zbrodniarz, w tej samej prawie chwili, gdy wziąwszy pieniądze mówił swej ofierze: uciekaj prędko, sam uciekając skoczył tak nieszczęśliwie, że złamał nogę i prawie na tem samem miejscu, gdzie tamtego obalił, sam leżał. Po chwili zawlókłszy się ku krzewinie, wyrżnął kij, i przyczołgał się do tej samej chaty, gdzie przyjęto zrabowanego, a pukając do okien wołał: Ratujcie ludzie! Przestraszeni gospodarze wyszli, a on ich prosi, aby go zanieśli do chaty, bo sam nie przejdzie progu ze złamaną nogą. Wniesiony do chaty opowiadał, że go zbóje opadli i obili. Słuchał go leżący w piekarni Suchowiak i poznawszy po głosie wchodzi do izby i powiada: tyś to bracie, coś mi chciał życie odebrać? Po chwili cała prawda wyszła na wierzch, gdy i zrabowane 2zł. 2ct. znaleźli. Leżał tam do rana jęcząc, a skoro dzień posłano po wójta, który go odstawił do sądu.

Wskazówki życia pobożnego dla dziewic.

Serya druga.

1. *Rozmyślanie o nabożeństwie do Najsł. Serca Pana Jezusa.*

przez X. Fr. Sal . . . .

Nabożeństwo do Najsł. Serca Pana Jezusa jest nad wszystkie nabożeństwa. Ono jest punktem środkowym chrześcianizmu, a to z wielu przyczyn. I tak: Z najśw. Serca P. Jezusa wypłynęło zbawienie dla tych, którzy w świętości życia trwać będą w Kościele katolickim, zrodzonym w najświętszem Sercu Syna Bożego. Wszystkie łaski jakiemi obdarzyła nas Trójca święta dostały się nam przez Najsł. Serce Pana Jezusa. Jezusa najśw. Serce ustanowiło wszystkie Sakramenta, których jest siedm: Chrzest, Bierzmowanie, Przenajśw. Sakrament Ołtarza czyli Eucharystya, Pokuta, Kapłaństwo, Małżeństwo i Ostatnie namaszczenie, czyli Olej święty. Zastanów się pobożna dziewico nad trzema: Chrztem, Pokutą, Eucharystyą. Sakrament Chrztu św. maże grzech pierworodny, odpuszcza karę wieczną, a tem samem z dzieci gniewu Bożego, skazanych na potępienie czyni dzieci Boże, dziedziców nieba i współdziedziców Jezusa Chrystusa. Sakrament Pokuty maże wszystkie grzechy po chrzcie popełnione, zatem grzechy osobiste, ciężkie i lekkie. Kiedy Sakr. Pok. maże grzechy ciężkie, darowowuje karę wieczną i przywraca duszy utraconą łaskę poświęcającą, kiedy maże grzechy powszednie, pomnaża łaskę poświęcającą i darowuje albo całą, albo część pewną kary doczesnej. Otóż te

łaski spływające do serc ludzkich w Sakramencie Pokuty dostają się nam z miłości najśw. Serca Jezusowego, które ten św. Sakrament ustanowiło. Przenajśw. Sakrament, to *sam Jezus* bezustannie za nas ofiarujący się Ojcu niebieskiemu, za nas modlący się i posilający dusze nasze w Komunii św. sakramentalnej ku żywotowi wiecznemu. Zaiste, aby codziennie odnawiać pamiątkę ofiary krwawej spełnionej na Krzyżu, w sposób niekrwawy we Mszy świętej, a oraz służyć za pokarm dziatkom i być ich napojem — takiej miłości zdolne tylko Najśw. Serce Pana Jezusa. Kiedy matka kocha mocno dzieci swoje, zdaje jej się, że jej serce z sercem dzieciny się zrosło, dla tego drzy na myśl śmierci, którąby potargała ten węzeł święty. Serce Pana Jezusa czulsze niż serce najtkliwszej matki i zna najlepiej pragnienia naszej duszy, która chce być jak najbliżej przedmiotu umiłowanego i nigdy od niego nie odłączać się. Dla tego zaradzając życzeniom naszego serca, łączy się z nami jak najściślej w Sakramencie Miłości, w którym wstępuje do dusz naszych.

Rozważając te łaski, jakiemi ubogaca najśw. Serce Pana Jezusa kochających Je, czyż nie uznasz dziewico, iż nie ma nabożeństwa świętszego, nad to, które uczy nas kochać najś. Serce Pana Jezusa i służyć Mu wiernie. Przeto pamiętaj oddać całe swe serce Zbawicielowi.

Nabożeństwo do Najśw. Serca P. Jezusa ma za przedmiot najczcigodniojsze *Serce Jezusa Chrystusa* Boga i człowieka, oraz *miłość* tego Serca, którą goreje ku nam.

Celem tedy nabożeństwa Serca Pana Jezusa jest miłość za Miłość, dziękczynienie za łaski, wynagrodzenie za krzywdy, jakich to Najsł. Serce doznaje od złych katolików i niewiernych.

Z tych tedy powodów nabożeństwo to jest najwyższe, najpotężniejsze, najpożyteczniejsze, najmilsze, najsłodsze, najbardziej pocieszajace, ono bowiem najzupełniej zaspokaja potrzeby naszego serca.

Najsł. Serce Pana Jezusa jest wszystkiem dla człowieka; bo cierpi od niego i za niego a wciąż kocha.

„Kochać w cierpieniu i cierpieć z miłości,“ — to bezustanna kolej życia człowieka. Bo choć czasem radość w życie to ludzkie się wplątu, wnet otoczą cię cierpienia i złączą się z łańcuchem, którego ogniwami są: boleści, utrapienia, smutki, dolegliwości, krzyż i ofiary. To też i kochać nie można bez cierpienia. Kto prawdziwie kocha, ileż on ucierpi od osoby która pogardza miłością? a jeżeli ma odzajemnienie, ileż znowu cierpi z obawy o nią, o jej sławę, zdrowie, pomyślność, cnoty, wziętość, szacunek? Więc jakże wielkie są cierpienia Najsł. Serca, które najlepiej kocha!? Ileż ono doznaje wzgardy i niewdzięczności! Więc cierpi od ludzi za to że kocha. Nie dość cierpi i za nich. Pragnieniem najgorętszam Najśw. Serca Pana Jezusa jest, ulżyć na mw cierpieniach nie tylko ciała ale przedewszystkiem duszy naszej. Ale nasza zła wola, niechce się podać tej najśw. Miłości. — Najśw. Serce Jezusa chce nas wyleczyć z ran duszy, a my opieramy się jakobyśmy zaprzysięgli się na własną zgubę. Używa Ono wszelkich środków, aby nas jak najściślej zespolić z sobą, a my używamy wszelkich sposobów, aby niedopuścić

do tej łączności. Przeto cierpi Serce Pana Jezusa, dla tego że sami szukamy naszej zguby. To też woła Ono do nas bezustannie: „Pójdzcie a oglądajcie, czy jest boleść, jako boleść moja.“ Pragnij tedy, dziewico, wynagrodzić Sercu Najśw. brak miłości ludzi i mów: „O wy serca upadające pod brzemieniem grzechów, serca pełne boleści, które napróżno wyczekujecie od świata ratunku i pocieszenia, złączcie się z sercami pobożnemi, czystemi, wstydliwemi, walczącemi śmiało z pokusami, a przybliżcie się i oddajcie przynależną cześć, miłość i uwielbienie najśw. Sercu Pana Jezusa. Nie bójcie Pana, bo On jako wszechmocny może zaradzić waszej niedoli, jako najmiłosierniejszy chętnie zlituje się nad wami. Niczego od was nie żąda, tylko abyście go przyjęły. Nie macie do tyla miłości ni pokory, czystości, wstydliwości, łagodności cierpliwości, skupienia ducha, pobożności i innych cnót — oto otwiera się wam najśw. Serce Pana Jezusa, czerpcie łaski i bierzcie dary.“

A jakież twoje serce, dziewico? Odwzajemniasz się Zbawicielowi miłością czystej duszy, lub życiem pokutniczem? Jeżeli kochasz prawdziwie najśw. Serce Pana Jezusa, tedy bądź pewna, że Ono stanie się tobie źródłem szczęścia najwyższego. „Wesprzej głowę twoją na mojem Sercu,“ tak przemawia Pan Jezus go dusz miłujących Je. Przysłuchaj się jak Ono bije miłością ku tobie: „Napij się dziecię moje z krynicy wody żywej, a ugasisz na zawsze pragnienie. A pewnie świat złudny, nie będzie miał dla cię powabu.“ Przeto odpowiedź Sercu Najświętszemu Jezusa Chuystusa:

„O najsłodsze i najśw. Serce Jezusa mojego! Czuję, że dotąd nie znajdę pokoju, póki zupełnie nie odpocznę w Tobie. Serce moje przecie, jeszcze cię nie kocha całkowicie. Ono podobne jest do naczynia pełnego do wierzchu, a za chwilkę próżnego. Kiedy je napełnia miłość ku tobie, chcę tylko do ciebie należeć. Kiedy jest próżne, nie ma spokoju, ale i wtenczas wzywa twojego ratunku. O mój Nauczycielu! kieruj łodzią mojego zbawienia, ażebym uszła rozbicia. Bez Ciebie, życie moje byłoby pustynią, żyć z tobą najwyższe uweselenie. O niech Cię coraz mocniej kocham i powtarzam codziennie:

Słodkie Serce Jezusa, proszę najgoręcej,
Spraw niech Cię miłuję, coraz coraz więcej!

O jedyna roskoszy serca mojego, dozwól niech ci wyśpiewam tę piosnkę mojej duszy:

Widzę dokoła świat,
On wciąż mię wabi i łudzi ;
Przyrzeka zczęścia kwiat,
Lecz szczęściem swem on brudzi.

Gdzie indziej domek mój
Obszerny, piękny, bogaty,
Gdzie indziej szczęścia zdrój,
Gdzie indziej moje kwiaty.

Mój domek to Rana ran
Tam moje szczęście, kochanie,
Wezwał mię Jezus Pan,
W swem Sercu wskazał mieszkanie.

Tu zbierać kwiaty chcę
Cnoty i pięknej miłości.
Cichą tu zronię łzę,
Co kwiatom doda piękności.

Jezu strzeż duszy mej,
Niehaj już nie lgnie do ziemi,
Lecz pragnie chwały twej
I żyje łaskami twemi.

2. *O wstydliwości.*

Jak czy stość jest nie tylko wielce cenną cnotą, ale i nader delikatną, tak i wstydliwość, która jest jej towarzyszką, ma te same przymioty. Czystość, jak powiedziałem, jest cnotą wcale delikatną. Tak jest! Podobnie jak oczy nasze, które ze wszystkich zmysłów są najdelikatniejsze, za najmniejszym podmuchem wiatru przymykają się, tak i czystość, która ze wszystkich, że tak powiem, kwiatuszków cnotliwej duszy, jest najdelikatniejszą, przymyka się przed wiatrem zepsucia światowego. Ale nie wystarczy tą własność cnoty czystości, iż duszę przed złem zamyka, trzeba przymknąć i zmysły, przez które wszelka nieczystość, jak przez obszerne drzwi wkrada się do duszy.

Niedość tedy strzedz się nieczystości, ale trzeba być wstydliwym. Rumieniec wstydu na twarzy dziewicy, jest piękną różą, która zrodziła się w czystej duszy.

Lecz jakże mało dziewic dbałych o wstydliwość! A zkąd to pochodzi? Ztąd, że choć w dziecięcym wieku były wstydliwemi, uczęszczając do

złych towarzystw oswoiły się z niejednem słowem złem, a może i nie jedną sprawą nagany godną. A cóż łatwiej dziś, jak obaczyć niby pobożną dziewicę żartującą sobie z przyjaciółkami wcale niedobranemi i zepsutemi. I to bez zarumienienia się!?

Serce iście kochające cnotę czystości, niedowierza samo sobie, a cóż dopiero zepsutym ludziom?

Jestżeś wstydliwą, dziewico? Z kim przestajesz?

Drugą przyczyną braku wstydliwości u dziewic są rozmowy niestosowne na wiek i niezgodne z cnotą czystości.

Wieleż to dziewic prawdziwie nieszczęśliwych, które sobie uważają za drobną igraszkę mówić o niedorzecznościach, co gorsza dwuznacznych słowach, albo opowiadać sobie wzajemnie, co gdzie widziały złego lub słyszały. Dziwi się niejedna, dla czego jej rówieśnica niechce z nią przestawać. Prosta przyczyna! Nie chce, bo się jej boi, gdyż nie umie panować nad językiem.

Inną przyczyną jest ciekawość. Młoda dziecina, źle kierowana, ciekawą jest nie tyle tego, co dobre, jak raczej co złe. A ciekawość jak mówi przysłowie, jest pierwszym stopniem do piekła.

Ciekawość złego. Bo ciekawym być religii, nauk świętych, pobożności to cnota.

Ciekawym być cudzych spraw to grzech, ale opowiadać własne swoje zgorszenie, otóż to już zbrodnia, która zabija nietylko wstydliwość, ale i cnotę czystości.

Jeżeli tedy dziewicó życie twoje w dziecin-

nym wieku nie było chwalebne, po co odsłaniać te rany duszy, może jeszcze nie zagojone zupełnie pokutą. I cóż zechcesz żyć w czystości przed Bogiem kiedy drugich gorszych, a choćbyś nie miała złego zamiaru, jesteś wielce nierostropną i pozbawiasz się samochcąc wstydliwości.

Lecz są inne dziewice, które żyją cnotliwie, ale lubią się przechwalać z dobrych uczynków. Takie dziewice nie są dość wdzięczne P. Bogu, bo sobie przypisują to, co on zdziałał w ich sercach. Wstydliwa dziewica, zarumieni się, gdy musi coś powiedzieć, co jej zjedna pochwały; bo ona wie, iż sama z siebie niczem nie jest i niezdolną niczego zasługującego na niebo.

Tak więc złe lub niestosowne towarzystwo, tudzież mowy, a nawet przechwalanie się albo zabijają, albo nadwątlają cnotę wstydliwości. Lecz jeszcze jest i inna przyczyna: nieskromne stroje lub niedbałe ubiory. Czysto i schludnie to się podoba, to też zaleca dziewicę. Strój nieprzyzwoity, nieskromny może się tylko tym podobać, którzy już dawno cnotę czystości i wsydliwości w kałuży złego życia pogrzebali. A z drugiej strony zamiłowanie w ubiorze zupełne świadczy jeżeli nie o zaniedbanej równie duszy, to przynajmniej o braku wstydu. Zatem kochaj dziewico czyste lecz skromne ubranie.

Kilka tych wskazówek wystarczy z pomocą Bożą dla cnotliwych dziewic; złych bowiem często całe księgi nie nawrócą. Więc niech ten choć mały posiew przyjmie się w sercu dziewic szczerze kochających Boga, a łatwiej potem inne zachęcone dobrym przykładem zechcą być wstydliwemi.

3. *O stosownem użyciu czasu.*

Odpowiedz dziewico na to pytanie: Dlaczego Święci cieszą się teraz w niebie i cieszyć się będą na wieki radością niewypowiedzianą? Czy może oni za życia czynili coś nadzwyczajnego? Nie! Czy może dla tego, że wielu z nich żyło na puszczy wśród modlitwy i rozmyślania? I to nie! Czy może oni pokus nie mieli? I to nie! Więc dla czego? Wszak święta Zita była prostą tylko służebnicą; Izydor święty — rolnikiem; święty Ludwik — królem francuskim, o którym nie wspominają, aby opuścił rządy nad państwem i poszedł do zakonu. Zresztą z każdego stanu, wieku, płci masz Świętych, a zatem z tego widzisz, że niema takiego położenia na świecie, w któremby nie można się zbawić. Więc czemże sobie zasłużyli Święci na niebo, czem dziś zasługują dusze pobożne na niepojęcie wielką miłość Pana Boga? Tem, że Święci umieli dobrze użyć czasu, tem że sprawiedliwi korzystają należycie z każdej chwilki, wiedząc o tem dobrze, że nie masz nad czas droższego skarbu, bo kiedy za pieniądze możemy nabyć doczesnego dobrobytu, za pieniądz czasu kupisz wieczność szczęśliwą. Na tem tylko cała zasadza się trudność aby użyć czasu, aby ani jednej chwilki nie zmarnować, bo co minie, to się już nie wróci; a powtóre, aby używać tego czasu, nie według naszej ale Bożej woli, więc nie na co innego tylko na to, na co według planów Bożych ma być użyty. I tak czyby dobrze używała czasu dziewczyna wiejska, jeżeliby zamiast pracować

przy boku matki i dopomagać jej w pracy, całe ranki aż do południa trawiła na modlitwie, czytaniu książek, lub rozmawianiu z towarzyszkami swemi o pobożności? Prawda, że taka dziewczyna nie dopełniałaby obowiązków względem matki, zatem źle użyłaby czasu. Tak samo służąca, gdyby zamiast pracy poświęcała swój czas na odwiedzanie chorych, zakonnica, gdyby chciała zamiast modlitwą i pracą zakonną zajmować się sprawami świeckiemi, żołnierz zamiast uczyć się wprawy bronią, pracował bezustannie nad tem, aby dzień swobodnie i mile przepędzić na zabawie i rozrywce. Widzisz z tych przykładów pobożna dziewico, jak ważną jest rzeczą używać czasu, na to, na co go nam dał Bóg. Wypełniać obowiązek, należycie — z miłości Boga i bliźniego i swego własnego zbawienia — znaczy — na dobre używać czasu. A teraz zastanów się, jak się wywiązujesz z tego potrójnego zadania. Masz obowiązki względem Boga a temi są: Masz wierzyć w niego coraz lepiej, poznając codziennie coraz dokładniej czem On jest sam w sobie — że jest najświętszy i najdoskonalszy i że od Niego jako od stwórcy wszystko dobre pochodzi, że On jest źródłem łaski i błogosławieństwa, że względem ciebie jest twoim stwórcą, zbawcą, poświęcicielem, a ztąd masz Go czcić i służyć mu całem sercem i całą swoją duszą. Masz pomnażać ufność swoją, przyjmując wszystko co cię spotka, jako drogocenny dar z jego ręki, pewna, że jeżeli będziesz żyła sprawiedliwie, da ci łaski potrzebne w życiu, a zbawienie po śmierci. Masz kochać Pana Boga, coraz to silniej, coraz

to goręciej, wypełniając jego świętą wolę z miłości ku niemu. A jakaż była twoja wiara? Czyś się starała dotychczas pomnażać ją? Zastanów się nad odmawianiem codziennych modlitw. Nie były one może odprawiane z opieszałością, bez uwagi, może z roztargnieniami umyślnemi, może bez przygotowania. Czy pierwszą twoją pracą było uświęcić swoje modlitwy dobrą intencyą? Możeś o tem zapomniała? Czyś w modlitwie szukała własnego tylko pożytku, a nie chwały Bożej? Czyś dziękowała jak najczęściej za otrzymane dary? Czyś nie zapominała w tych modlitwach polecać wszystkie swoje zatrudnienia krzyże i prace Bogu najlepszemu, który chce, aby mu wszystko było ofiarowane. Badaj się, a poznasz, jak użyłaś czasu przeznaczonego na przymnożenie wiary przez modlitwę.

Z wiary wykwita nadzieja, a kwiat jej jest ozdobą naszej duszy, pociechą w smutku, podporą stałości ducha, umocnieniem przeciw pokusom, zachętą do cnoty i zupełnem oddaniem się Boskim rozporządzeniom. A kwiatek ten nie tylko nie powinien więdnąć, ale coraz piękniej rozwijać się. Jakże starałeś się o kwiat nadziei, czyś twą nadzieję oparła jedynie na Bogu, czyli też na ludziach? „Kto Bogu ufa, ten nie będzie zawiedziony.“ Jeżeliś zaufała światu, od niego spodziewając się prawdziwego szczęścia — omyliłaś się, bo któż tak zawodny jak świat? Patrz na jego postać, jak co chwilkę się zmienia; a więc czyż od niego możesz się spodziewać coś lepszego, niż on sam jest? On jest niestały, nietrwały, a ty się spodziewałaś, że cię uszczęśliwi. Zaufać ci trzeba było Bogu,

a byłabyś czasu dobrze użyła, wszakże wiesz, że, obowiązkiem każdego chrześcijanina obudzać w sobie od czasu do czasu akt ufności świętej ku Bogu, a ty dążysz do życia doskonałego, i chciałabyś się obejść bez nadziei? Nadzieja zbliża nas do Boga, a im kto Boga bliżej, tem też więcej łask wyczerpnie ze źródła jego miłosierdzia łaskawości i dobroci. Badaj się, jak często wzbudzałaś w sobie akty nadziei, a poznasz, czyś dobrze użyła czasu, którego tak dał wiele na to ci Pan Bog

Miłość jest trzecią z cnót kardynalnych, a jest zarazem wszystkich koroną i dopełnieniem. Bóg jest miłością, a serce które należycie używa czaju, pragnie nabyć jak najsilniejszej miłości ku Panu Bogu. Tę miłość u nas wzmaga pamięć na wszystkie Boskie dobrodziejstwa; bo jakże nie miłować tego, który będąc najwyższą miłością, zatem już z tego powodu samego godzień najtkliwszej, najgorętszej, najczystszej miłości serca naszego, daje nam się poznać z dobrodziejstw łaskawości swej najświętszej. Jeżeli nie przypominasz sobie doznanych łask Bożych, miłość twoja bardzo jest słaba i powiedz: dobrzeż używasz czasu swojego? Ta miłość Boża wymaga, abyś serce swoje niepodzielne oddała Dobroczyńcy twemu, Bogu i Panu? A jeżeli serce twoje w igraszce życia za czem innem goni, albo też dzieli się — jedną połową chce należeć do Boga, a drugiej nie chcesz oderwać od niebezpiecznych pieszczot świata, wiedz, że w takim razie marnujesz czas, i nie dopełniasz obowiązków swoich względem Pana Boga.

Jeżeli temu obowiązkowi nie jesteś wierną, zapytaj własnej swej duszy, ile to nad to jeszcze żąda Bóg od ciebie? A jakżeż się ma z miłością względem nas samych i bliźniego?...

Miłować się — znaczy miłować się rozumnie, to jest myśleć tylko o tem, co nam jest zbawienne, mówić o tem, co jest z naszym i bliźnich pożytkiem, czynić to, za co Bóg obiecuje dać błogosławieństwo swoje. Jakież twoje myśli, słowa sprawy? Może zanadto jesteś troskliwą o drugich, chciałabyś wszystkich w Świętych zamienić, a osobie zapominasz i swojem narzucaniem się na nauczycielkę drugich, więcej szkody sobie wyrządzasz, niż inni mają ztąd korzyści? Miłować bliźniego, znaczy miłować go nie dla siebie, ale dla Boga. Jakiż był twój cel, czy ten sam? Możeś jedynie o korzyści swej myślała? Nie daj tego Boże!.. Kto kocha bliźniego, tedy nie dla korzyści, nie dla zasług jego jedynie, ale dla tego, że Pan Bóg tak chce, abyśmy się wspólnie miłowali upatrując w bliźnich naszych Boski obraz, któryśmy powinni cenić dla Boga, bo jest Jego odźwierciedleniem. Pomyśl czy takiemi kierowałeś się pobudkami w miłości bliźniego, a pojmiesz czyś dotychczas dobrze używała czasu swego.

A teraz przejdźmy do obowiązków, jakie ci daje prawo natury i wola Boża względem rodziców swoich. Cześć, uległość, posłuszeństwo zupełne, pomoc, wsparcie, miłość Jeżeliś zaniedbała coś z tych obowiązków, nadaremnie myślisz o postępie w życiu duchownem. Najpierwiej staraj się niech cię ojciec twój pochwali i matka pobłogosła-

wi, zanim schylisz głowę na przyjęcie błogosławieństwa Bożego. Jeżeli, dziewico, nie dopełniasz tych powinności — daremny twój trud — na złe używasz czasu.

Przystąpmy do obowiązków twojego stanu. Czyż wypełniasz je w czasie naznaczonym, z sumiennością, wytrwałością? Czy może tylko dla oka? Czy może zbywasz się ich, jakby niesprawiedliwego ciężaru, który na cię nałożono? Czy może lenisz się do pracy? czy może pracę swoję uważasz za niestósowną, lub podłą. W takim razie zapominasz, iż z woli Bożej masz pracować, jako dziecię na którem również ciężу kara za grzech Adama. „Będziesz pracował w pocie na kawałek chleba“ tak rzekł Bóg do Adama. A czyż zapomniałaś na Pana Jezusa, który miłując Ojca swego niebieskiego każdem tętnem serca swego, a Którego każdy akt miłości więcej znaczył, niż najświetniejsze cnoty wszystkich Świętych razem, cóż on tak szczególnego, odznaczającego Go, czynił między ludźmi przez lat trzydzieści? Nic innego, jedno pracował w warsztacie ciesielskim swojego opiekuna św. Józefa. Jeżeliś pragnęła innej pracy niż tej, jaką stan twój wkłada na ciebie — źle używałaś czasu swego, bo nie dopełniłaś obowiązków swoich.

A teraz pomyśl, czy nie masz jeszcze kogo, co przecież ma prawo żądać, abyś choć kilka chwil poświęciła dla niego. Jeżeli kochasz Boga, powinnaś miłować i tych, którzy Go kochają, a którym tak długo jeszcze czekać trzeba na czas zbawienia Modliszże się ty za duszami w czyścu będącemi?

Dopomagaszże im ile jest z ciebie, aby co rychlej dostały się do światłości i wiecznego spoczynku? Pomyśl jakich cierpień doznają te biedne dusze, a są tam między niemi i dusze twoich może rodziców, krewnych, znajomych, dobrodziejów, opiekuuów. Może tam cierpi niejedna dusza za to, że się zbytnie miłowała. A co ona cierpi? To że nie daleką jest Boga i istnieć nie może bez Boga, a przecież oglądać Go może jeszcze długo nie będzie. I czybyś nie chciała ratować i jej dopomóc? Chciej i postanów sobie, że ofiarujesz za te dusze Panu Bogu wszystko co dobrego uczynisz, modlitwy swoje, cierpienia i przykrości życia, odpusty jakich dostąpisz, dla nic h wszystkie zasługi Chrystusa Pana i Jego najświętszej Matki. Tak czyń, a dobrze użyjesz czasu.

Teraz pomyśl nad sobą samą i nad czasem, który ci jeszcze zostaje do życia. Byłaś złą może rządczynią swego czasu, ale dotychczas inaczej trzeba życie urządzić. Za dodre użycie czasu, kupisz sobie wieczność całą i radość nigdy nie ustającą. Dla tego uporządkuj swoje zatrudnienia i sprawy według pewnego ładu, abyś nigdy nie potrzebowała się skarzyć na brak czasu, ani nie doznawała zgryzot sumienia. żeś się z tym czasem bardzo po macoszemu obchodziła. Najlepiej poradź się w tem spowiednika. a pamiętaj, że pierwszym obowiązkiem naszy m spełniać to, do czego jesteśmy powołani. Dla tego od dziś postanów sobie jak najlepiej używać czasu i mów:

Czasie! tyś skarbem najdroższym na świecie,
Chwilkę mi służysz, lecz wielce życzliwie.

Jakżeż nie miaładym cenić prawdziwie
Twojej wartości?.. Jednak dotąd przecie
Tylem chwil darmo, bo dla siebie żyła!
Boże! ty jeden, co znasz moję duszę,
Bo tobie tylko ją odsłonić muszę.
Wiesz, ilem z skarbu tego utraciła!
Odtąd chcę ulżyć sumienia katuszy
I każdą chwilę dla ciebie poświęcę!
Podnieś o Panie swe najświętsze ręce
I pobłogosław pragnieniom mej duszy.

Obrońcy chwały i sprawy Pana Jezusa.

(Intencya na miesiąc maj)

Od początku świata zawsze tak było wśród ludzi, że chociaż od jednego Boga do jednego wiecznego celu stworzeni zostali, wszakże w skutek wolności swojéj i skłonności do złego — odwracali się od Stwórcy, a zwracali ku ziemskim i doczesnym ułudom, a nawet przeciw samemu Bogu i Panu powstawali. Pierwsi dwaj bracia Kain i Abel już różnemi i tak odmiennemi chodzili drogami, a zły Kain nienawidził pobożnego Abla, posuwając nienawiść aż do bratobójstwa.

Od owej chwili aż po dziś dzień, nie było jeszcze inaczej na ziemi — Kainy i Able zawsze są na świecie, a że ich jest więcej, przeto już nie pojedynek wywięzuje się między braćmi, ale dwie strony, dwa obozy walczą ze sobą.

Pan Jezus, który w miłości nieprzebranej Serca swego przyszedł szukać co było zginęło, i

słowem pouczał drugich prawdziwej cnoty i postawił za najpierwsze prawo: „miłość wzajemną“ — ale także przykładem wskazywał drogę żywota wzrastając w łasce u Boga i ludzi.

Wszakże i Pan Jezus przemocą nie zmusza do naśladowania Siebie, ale że on jest dzisiaj Zbawicielem i Mistrzem ludzkości, a zarazem Jej Panem i Sędzią, przeto dziś cała doskonałość naśladowców Abla w tem polega, aby całem sercem oddali się Panu Jezusowi i Jego kochali i słuchali, a przeciwnie cała przewrotność naśladowców Kaina streszcza się w tem jednem, że pogardzają Panem Jezusem i nawet do nienawiści przeciw niemu się posuwają. — Tak się spełnia, co przepowedział Symeon stary: „Ten jest położon na powstanie i upadek wielu.“ — I przeto dziś świat dzieli się na miłośników Pana Jezusa i Jego nieprzyjaciół — pierwsi poświęcają się dla Niego, drudzy podkopać usiłują wiarę i zburzyć Kościoł Jego. Nigdy może obóz przeciwchrystusowy nie był tak zajadły jak w obecnej chwili, i przeto można powiedzieć, że cała miłość ku Panu Jezusowi dziś się objawia *obroną sprawy i chwały Jego.* Wszędzie, gdzie tylko rzucimy okiem wśród niewiernych ludów, i w chrześcijańskiej nawet Europie potrzebuje Pan Jezus obrońców, którzyby bronili władzy Jego w rządach, parlamentach, gazetach, na katedrach profesorskich, w kościołach, domach — bo na każdem prawie miejscu bluźnią Imieniowi najsł. „Jezus“ — nad które niema innego ku miłości i zbawieniu. Prośmy tedy, aby Pan Jezus wzbudzał sobie szczerych i całem sercem oddanych Mu obrońców i miłośników chwały Jego — i dawał im wytrwanie, cierpliwość i gorliwość.

Pieśń

do Matki Bożej w Ostrobramskim cudownym obrazie.

Po nad Anielskie chóry wzniesiona,
Łaski promienie płyną z Jej łona,

Serce Jej wieczną miłością pała,
Jaśniej nad słońce odziana cała!

W gwiaździstem wieńcu Boska Dziewica
Ducha Świętego Oblubienica,

Lilii białych wonią odziana,
Jaśnieje Matka Niepokalana!

W przybytku wiecznym, z Twym Synem w niebie
Bogarodzico! — wieblimy Ciebie!

Jasny Twój obraz o Matko jedyna,
Zdobi od wieków gród Gedymina. *)

Ciebie serdeczne ludu modlitwy
Zowią „Królową Polski i Litwy."

Z miłością wieczną rządź dziećmi Twemi!
Błogosław wszystkich wiernych na ziemi.

Bądź „Matką Ludu" w naszej krainie,
Gdzie z Wiarą Świętą Twe Imię słynie! Amen.

Hymn do Królowej Korony Polskiej.

Matko Chrystusa, Najświętsza Marya
Z jękiem przychodzim do Twego ołtarza,
Lud Twój bezbronny dziki wróg zbaija

Rąbiąc krzyż Pański, Twój obraz znieważa.
Twojej litości, błagamy ze łzami
Królowo Polski zlitnj się nad nami!

Na jasnej Górze ukoronowana
Królowo Polska, zwróć na nas Twe oczy,
Za nasze grzechy przebłagaj gniew Pana,
Ofiaruj krew tę, w której wróg się broczy,
Twojej litości błagamy i t. d.

Choć srogie jarzmo zgniotło głowy nasze
W sercach jest miłość nadzieja i wiara,
Odkryjem piersi na strzały, pałasze
Niech nam Ojczyznę odkupi ofiara
Twojej litości błagamy i t. d.

Ty w Częstochowie, wielka nasza Pani
Broniłaś lud Twój od potęgi Szweda,
Dziś gdy nas grzebią moskiewscy tyrani
Niechaj twe ramię Polsce upaść nieda.
Twojej litości błagamy i t. d.

Gwiazdo zaranna odwiecznej światłości,
Porcie zbawienny, o Tarczo bezpieczna
Uproś Ojczyźnie u Syna wolności
Wstaw się sie za Polską. o Matko serdeczna.
Twojej litości błagamy i t. d.

W Bogu nadzieja nasza i obrona,
I w twej Maryo przeważnej przyczynie
Przy twej pomocy jeden stu pokona
Ustąpi schyzma i Polskn nie zginie.
Twojej litości błagami i t. d.

W innych narodach, którym wolność świeci
Obudź współczucie nad nieszczęsnym ludem
O Matko! Matko! wysłuchaj twe dzieci,
Wskrześ nam Ojczyznę jakimkolwiek cudem.
Twojej litości błagamy i t. d.

Gdy Pan Zastępów tarczą nas zasłoni
Powstanie nasza Ojczyzna kochana,
Dźwignie się silnie z nieszczęść swoich toni
I będzie chwała znów Imieniu Pana.
Twojej litości błagamy itd.

Wtedy w świątyniach zkąd żałośne pienia
Ze łzami dzisiaj wznoszą się do Ciebie
Zabrzmią radośne hymny dziękczynienia
A polscy Święci powtórzą je w niebie
Twojej litości błagamy itd.

Cześć chwała Bogu w Trójcy jedynemu
Ojcu, Synowi Duchowi świętemu,
Sława Maryi bo dla jej przyczyny
Bóg miłosierny odpuści nam winy,
Twojej litości błagamy itd.

PIEŚŃ

do Niepokalanego Serca Maryi.

(na nutę: „Zdrowaś Maryo, Boga Rodzico!")

1. Matko najświętsza, do Serca Twego
Mieczem boleści wskróś przeszytego,
Wołamy wszyscy z jękiem ze łzami,
Ucieczko grzesznych, módl sie za nami!

Gdzież my o Matko, ach gdzie pójdziemy
I gdzie ratunku szukać będziemy
Twojego ludu nie gardź prośbami
Ucieczko grzesznych, módl się za nami!

Imię Twe Marjo litością słynie
Tyś nam pociechą na łez dolinie,
Gdyśmy ciśnieni bolu cierniami
Ucieczko grzesznych, módl się za nami!

Z każdej, o Matko, do ciebie strony
Woła w swej nędzy lud uciśniony
Wspieraj nas Twego Serca łaskami
Ucieczko grzesznych, módl się za nami!

Kiedyś pod Krzyżem stała o Pani
Byilśmy wszyscy tobie oddanii
O nie zostawiaj nas sierotam
Ucieczko grzesznych, módl się za nami!

W śmiertelnym bolu Tyś nas zrodziła
Boś dla nas Syna Twego straciła
Zlituj się, zlituj nad grzesznikami
Ucieczko grzesznych, módl się za nami.

Niech nam wyjedna Twoje wstawienie
Szczere do Boga serc nawrócenie,
Byśmy płakali pokuty łzami
Ucieczko grzesznych, módl się za nami

Módl się za nami do Syna Twego,
I odwróć od nas karanie Jego,
Zasłoń nas Marjo Twemi prośbami,
Ucieczko grzesznych, módl się za nami!

O Matko nasza, Matko miłości,
Niechaj doznamy twojej litości,
My tutaj biedni, kiedyśmy sami
Ucieczko grzesznych, módl się za nami!

Lekarko chorych w naszej niemocy
Wzywamy z jękiem Twojej pomocy
Bośmy okryci grzechów ranami
Ucieczko grzesznych, módl się za nami!

A gdy ostatnia łza już wypłynie
O Matko święta w onej godzinie,
Zamknij nam oczy Twemi rękami
Ucieczko grzesznych, módl się za nami!

A kiedy ziemskie życie uleci,
Proś niech nam Jezus w niebie zaświeci
Byśmy spiewali tam z Aniołami
Jezu! Maryo! króluj nad nami!

Intencye codzienne na miesiąc Maj.

1. **C.** ŚŚ. Filipa i Jakóba Ap. Odp. Papieski. Za Ojca św. i cały Kościół katolicki *Podziękowanie za wysłuchanie próśb 37934 osób, 530 rodzin, 91 zgrom.*
2. **P. 1szy mies.** Ś. Atanazego. Odp. w Ap. (albo 4). 102 spraw szczególnie poleconych. Za przewodników. zelatorów i członków Apost. *O miłość* Serca *P. Jezusa 91218 os, 7311 rodz., 912 zgr.*
3. **S.** Znalezienie Ś. Krzyża. Odp. w Szkap Niep. Pocz O błogosław. dla wszystkich, którzy nabożeństwo majowe odprawiają. O *błogosławieństwo Serca Jez. 57839 os, 18714 r., 2218 zgr. O dar modlitwy dla 5 osób.*
4. **N.** (*3 po Wielk.*) **Opieki św. Józefa.** Odp. w Szk.

Karm. i Niep. Pocz. i dla Zelat. O jak najgorętsze nabożeństwo do św. Józefa. O opiekę św. Józefa nad Kościołem św. i dla Apostolstwa. O wierność sług. *O opiekę Serca Jez. 127034 os., 9491 r., 3209 zgr. młodzieńca we Lwowie. O nawróc. 2 osób*

5. **P.** S. Piusa V. Pap. Odp. w Szkap. Karm. O błogosławieństwo dla tych, co się wybierają na uroczystość 800-letniej rocznicy śmierci św. Stanisława, aby z niej największe korzyści dla duszy odnieśli. *O rozszerzeniś czci Serca Jez. 45372 os., 1091 r., 1210 z.* Za Misye i Misyonarzy. *O spokój w 2 rodz.*

6. **W.** Ś. Jana w oleju. *Za grzesznikow 43912 os., 2915 rodz., 5722 paraf. O błogosł. w sprawie doczes.*

7. **Ś.** Ś. Domicylii P. O błogosławieństwo dla Misyi, która się w Krakowie zaczyna. *O nawrócenie niedowiarków 85968 os„ 6489 r., 321 z.* O żal za grzechy.

8. **C. Ś. Stanisława B. M.** Podziękowanie Sercu P. Jezusa za wszystkie łaski i chwałę udzieloną *św. Stanisławowi.* Za cały Kościół i naród Polski *O nawrócenie pijaków 90864 os., 956 r., 109 zgr.*

9. **P.** Ś. Grzegorza Naz. 0 wytrwałość w wi erze św. Za prześladowanych za wiarę. *Za dusze zmarłych 97969 os., 9421 r., 761 z. O zdrowiu dla 4 osób*

10. **S.** Ś. Antonina B. O jak najgorętsze nabożeństwo do Matki Najśw. *O zdrowie 44421 os., 6118 r., 314 z.*

11. **N.** (*4. po Wielk.*) *N. M. P. Łaskawej.* Za Najjaś. Cesarza. Za zakony męskie i stowarzyszenia katolickie. *O błogosławieństwo w nauce 38439,os., 1003 r., 438 z*

12. **P.** ŚŚ. Nereusza i Pankr. MM. *O różne doczesne dary 34911 os., 33598 r., 1118 zgr.*

13. **W.** ŚŚ. Hilarego i Serwacego. Za Kościół we Francyi. Za zakony żeńskie. *O pociechę w smutkach 68799 os., 1591 r., 714 zgr. O dobre skutki wiecu.*

14. **Ś.** Ś. Bonifacego M. *O światło w wątpliwościach 36429 os., 1611 r., 258 z. O łaski wewnę. dla 3 osób*

15. **C.** ŚŚ. Zofii i 3 córek M. M. Za JE. Kard. Ledóchowskiego. Za sieroty i wdowy. *O zwycięstwo w pokusach 10630 o., 1942. r., 296 z.* O unikanie plotek.

16. **P.** Ś. Jana Nep. Odp. w Szkap. Karmel. Za Kościół

w Czechach. Za młodzież szkolną. Za spowiedników. *O dobrą spowiedź 79654 os., 2315 r., 9962 z.*

17. S. Ś. Paschalisa, Za bractwa i stowarzyszenia katolickie. *O wyjście ze stanu oziębłości 24769 os., 2748 r., 621 z. O spo. i zgo. małżeń.*

18 N. (*5 po Wielk.*) Ś. Eryka M. Odp. w Apost. Podziękowanie Sercu P. Jez. za wszystkie łaski otrzymane z okazyi Jubileuszu św. Stanisława. *O powstanie z nałogu, 84216 os., 1123 r., 264 z.*

19. P. *Dni Krzyżowe.* † Ś. Piotra Celest. *O zgadzanie się z wolą Bożą 28311 os., 3694 r., 431 z.* O dobre urodzaje. *i zaprowadzenie kółek roln.*

20. W. † Ś. Bernardyna Sen. Za Kościół w Polsce. O błogosławieństwo do pracy. *O pokój duszy 23422 os. 968 r., 338 z. O błogosła. na miesiąc czerwiec.*

21. Ś. † S. Heleny K. Za wszystkich rolników, O zachowanie nas od głodu, zarazy i wszelkich nieszczęść. *O powołanie lub wytrwanie zakonne 21311 os.. 214 zgr*

22. C. **Wniebowstąpienie Pańskie.** Odpust w Apost., w Żyw. Róż., Papiesk., dla Zelat., w Królowej od Serca P. JEZUSA, w Szkap. Karm. i w Szkap. Niep. O jak najgorętszą miłość P. JEZ. i pragnienie Nieba. *O rozmaite łaski, wewnętrzne i cnoty 66211 os. 5982 r., 8514. zgr. O zapro. czytelnie po parafi,*

23. P. Bł. Jędrzeja Boboli M. Za Kościół w Rossyi. O wytrwałość dla Unitów Chełmskich. *O wytrwanie w postanowieniach 17498 os., 8621 r., 331 z.*

24. S. *Naiśw. M. P. Wspomoż. wiernych.* O częstą pamięć na Matkę Najśw. *O śmierć szczęśliwą 39421 os., 1921 r., 179 z. O pomoc M. B. dla nas. pol.*

25. N. (*6 po Wielk.*) Ś. Grzegorza P. Odp. w Apost. dla Zelat. i w szkap. Karm. Za Kościół w Niemczech i w Austryi. Aby Katolicy niechodzili do karczem i szynków. *O pojednanie i zgodę 12329 os. 3921 r. 41 z. O zdrowie dla kilku osób.*

26. P. Ś. Filipa Nereusza. OO. Filipini. *O gorliwe spełnianie obowiązków 28724os., 1211 r., 1301 kapł.*

27. W. Ś. Maryi Magdal. de Pazzi. O nawrócenie tych, co w Niedziele i święta Mszy św. niesłuchają. *Inten-*

cye nieoznaczone P. Bogu wiadome 92724 os., 4231 rd. 472 zgroma, O porato. w biedzie 15 osób.

28. **Ś**. *ś*. Emilia i Łucyana. O zaprowadzenie Apostolstwa i Komunii wynagradzającej w pewnych parafiach. *O dobre wychowanie dzieci w 6722 r. 2 sprawy mająt.*

29. **C**. *ś*. Teodozyi M. O miłość bliźnich. O wyjaśnienie fałszu rzuconego na kapłana. *O usunięcie zgorszeń w 726 r. O szczęśliwe zakońc. spraw proc. O nawróc. męża X. za siostrę.*

30. **P**. *ś*. Feliksa P. *Na intencye, które rąk Przewodnika nie doszły.*

31. **S**. (*Wig.*) *Ś*. Anieli. Odp. w Król. od Serca JEZ. PP. Urszulanki. Za dusze zmarłych Członków Apostolstwa.

Modlitwa miesięczna codzienna.

Boskie Serce P. JEZUSA ofiaruję Ci przez Serce Niepok. Najś. MARYI P. wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego. Łączę je z tą intencyą, w jakiej Ty sam za nas na ołtarzu się ofiarujesz. A mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół św. katol., za Ojca ś. Leona XIII, na wyproszenie tej łaski, byś wspierać raczył obrońców Kościoła i wejrzał na intencye na dzień dzisiejszy wyznaczone i raczył dać o co Cę słudzy Twoi prosimy. Amen.

Treść Posłańca na miesiąc Maj: I. Przyszedłem szukać co było zginęło II. Nabożeństwa kościelne w Maju: *nab. majowe, Królowa Korony Polskiej, Znalezienie św. Krzyża.* III. *Opieka N. Maryi Panny.* IV. Wskazówki życia pobożnego dla dziewic: 1. o *nabożeństwie do SERCA P. Jezusa.* 2. *o wstydliwości*. 3. *o stosownem użyciu czasu.* V. Pieśni do Matki Bożej: 1. *Do Matki Ostrobramskiej,* 2. *do Królowej Korony Polskiej.* 3. *do SERCA Maryi.* VI. Intnecye.

Drukiem K. Budweisera.







MODLITWA

CODZIĘNNA za POLSKĘ.

BOŻE miłosierny, któryś tak umiłował świat, żeś Syna swojego Jezusa dał i w Sercu Jego skarby nam łaski i miłości, *zdolne wyratować od wszelkiej zaguby* złożyłeś, racz nam dać, abyśmy w Sercu Tem ufając i szczerze cześć Mu i miłość oddając, przez konanie Najsłodszego Serca Tego, i za przyczyną Niep. Serca Maryi, oraz za wstawieniem się wszystkich śś. Patronów naszych, od wszelkiego ucisku i niedoli wyzwoleni, Ciebie wyznawać bez przeszkody, i Tobie w radości i swobodzie służyć mogli. Przez tegoż Pana N. Jezusa Chr. Amen. – Boskie Serce Jezusa, zbaw Polskę! Amen.





